

Narodziny Focolare - 7 grudnia 1943r.

"Wierz?, że Bóg może i chce wyprowadzić dobro ze wszystkiego, nawet z najgorszych rzeczy". Tak wyraził się Dietrich Bonhoeffer pod koniec 1942 r. (niemiecki duchowny ewangelicki, teolog i antyfaszysta, więziony, skazany i stracony przez hitlerowców na dwa tygodnie przed zakończeniem wojny). Oto bilans perspektywy roku 1943 - sam rok II Wojny Światowej. Najcięższy i najstraszniejszy moment, jaki znała historia XX wieku. Ten wielki wieadek wciąż ma nadzieję ponad wszelką nadzieję oraz pewną i niezachwianą wiarę w opatrnościowe działanie Boga w historii. Historię przeplatają walka dobra ze złem, grzech i żądza.

To kontekst historyczny, który jest tłem dla powstania Ruchu Focolari, pod budową którego 7 grudnia 1943 r. w Trydencie, została poświęcony pierwszy kamień w postaci daru życia, ofiarowanego Bogu przez młodą, 23-letnią Silvię Lubich, która jako franciszkańska tercjarka przyjechała imię Chiara.

„Tego dnia, kiedy szłam o brzasku poranka do kolegium kapucynów, na prywatną ceremonię, podczas której miałam poświęcić się Bogu na zawsze - opowiada Lubich - nawet warunki pogodowe sprawiły, że kontrast stał się bardziej widoczny.

Szalała burza, więc musiałyśmy torować sobie drogę niosąc parasol przed sobą. To też nie było bez znaczenia. Wydawało mi się, że ta aura wyraża, przeszkody przeciw temu co robiłam. Ta szalejąca ulewa i wiatr zdawały się być symbolem kogoś, kto jest przeciwny temu. Przychodzi do kolegium i nagle zmiana sceny Ogromne drzwi otwierają się. Poczucie ulgi i przyjęcia, jakby otwarte ramiona tego Boga, który na mnie czeka... „

Ta "zmiana sceny" ma odbicie w życiu. Pełnia i świętość aktu odbyła się w samotności i ubóstwie (jedynie trzy czerwone goździki są zewnętrznym znakiem święta) są one w duszy Chiary Lubich bardziej dźwiękiem okrucieństwa wojny, która pozostaje w tle, jest prawie „ramą obrazu”. Rzeczywiście, która jest dla niej najbardziej prawdziwa, to działanie Boga, odkrytego na nowo, jako Miłość.

„Był taki ideał, tylko jeden, który nigdy nie zawiedzie, nawet w obliczu śmierci. To był Bóg, a my przyłączyliśmy się do Niego całe nasze dusze.

Nie przyłączyliśmy się do Niego, dlatego, że nie pozostało nic, ale ponieważ Moc w nas sprawiła, że byliśmy szczere, bo znalazłyśmy Go w życiu, jako jedyne Wszystko, jedyne Owieczne, Jedyne, który jest godny bycia kochanym, ponieważ nie przemija, Jedyne, który był w stanie zaspokoić pragnienia naszych serc.

Należeliśmy do różnych stowarzyszeń katolickich, od kilku lat codziennie przyjmowałyśmy Komunię świętą i wierzyłyśmy, że jesteśmy dobrymi chrześcijankami.

Ale dopiero, kiedy Bóg ogłosił nas ze wszystko, żeby dać nam Siebie samego, po raz pierwszy zrozumiałyśmy Pierwsze Przykazanie Boże „ Kochaj Mnie z całego serca, ze wszystkich sił, całym umysłem... Zrozumiałyśmy to dopiero wówczas i naprawdę poczułyśmy, że musimy Go kochać całym umysłem, całym sercem i ze wszystkich sił, aby się nie zawieść... „

Lucia Abignente, *Oto palec Boży*, Citta Nuova, Rzym, 2017, s. 25-26.